

RAFAŁ KAZIMIERZ WILK OSPPE

Wyższe Seminarium Duchowne Ojców Paulinów w Krakowie

ZAGADNIENIE DUSZY LUDZKIEJ W FILOZOFII KSIĘDZA KONSTANTEGO MICHALSKIEGO

THE ISSUE OF THE HUMAN SOUL IN THE PHILOSOPHY
OF FR. KONSTANTY MICHALSKI

ABSTRACT:

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie argumentów za konstytuowaniem człowieka przez duchową duszę według myśli polskiego filozofa, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, więźnia obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen – ks. Konstantego Michalskiego. Autor, odwołując się do zasady *agere sequitur esse*, wykazuje istnienie pierwiastka duchowego w ontologicznej strukturze człowieka. Tym, co przemawia za jej istnieniem, jest świat kultury, obcy dla świata zwierząt, konieczny dla życia człowieka. Niematerialne dzieła człowieka domagają się właściwej dla siebie przyczyny, a jest nią duchowa dusza ludzka. Przypominanie i rozwijanie tej myśli w naszych czasach jest dla antropologii, zarówno filozoficznej, jak i teologicznej, zadaniem fundamentalnym, gdyż istnieją mocne ośrodki usiłujące nieprawdziwie sprowadzić byt ludzki jedynie do elementu materialnego.

The aim of this article is to present the arguments for the constitution of a man by the spiritual soul. To complete this task one scrutinized the academic works of Konstanty Michalski (1879 – 1947), a Polish priest, philosopher, professor at the Jagiellonian University in Krakow and a prisoner of the concentration camp in Sachsenhausen. The author referring to the principle *agere sequitur esse* proves the existence of an immaterial, spiritual reality in the ontological structure of a man. The argument for its existence is the world of culture; the world which is completely foreign to the world of animals and necessary for human life. The immaterial deeds of a man demand the most appropriate cause, that is a spiritual human soul. Remembering and developing this thought, in our time, is an essential duty for anthropology, both: philosophical and theological. It is a fundamental task, because there are strong forces that falsely attempt to grasp and explain the human being as only a material entity.

1. Osoba i życie księdza Konstantego Michalskiego

Ksiądz Konstanty Michalski, syn Ignacego i Pauliny Winkler, wybitny syn śląskiej ziemi, kapłan Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, więzień obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, jeden z największych polskich filozofów, urodził się 12 kwietnia 1879 roku w Małej Dąbrówce na Górnym Śląsku, w rodzinie hutniczej. Robotnicze środowisko rodzinne nie pozostało bez wpływu na postawy przyszłego kapłana i filozofa; szczególną

sympatią darzył on człowieka kontemplacyjno-czynnego. Podstawową edukację odbył w ośmioletniej, typowo niemieckiej szkole, w Siemianowicach, jednakże przez całe swoje życie pozostał żarliwym patriotą. Świecenia kapłańskie przyjął w 1903 roku w kościele katedralnym na Wawelu. W latach 1908–1911 studiował filozofię w Lowanium. Od roku 1913 rozpoczął swoją pracę naukowo-dydaktyczną na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego był również rektorem. W dniu 6 listopada 1939 r. wraz z innymi profesorami UJ został aresztowany i wywieziony do obozu w Sachsenhausen, w którym przebywał do lutego 1940 roku. Po wojnie powrócił do Krakowa, gdzie kontynuował wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale też poświęcał się pracy duszpasterskiej. Ksiądz K. Michalski zmarł w dniu 6 sierpnia 1947 roku¹.

O doniosłości filozofii Konstantego Michalskiego świadczą liczne świadectwa. Czesław Głombik pisze: „Stosunkowo najlepiej znane są osiągnięcia badawcze Michalskiego poświęcone polskiej i zachodnioeuropejskiej filozofii późnego średniowiecza. (...) Niemiecki historyk filozofii związany z Uniwersytetem w Bochum Kurt Flasch stwierdził o studiach Michalskiego poświęconych filozofii XV wieku – udostępniając w przedrukach jego sześć rozpraw francuskojęzycznych – że do dziś stanowią niezbędny punkt wyjścia wszelkich szczegółowych badań późnośredniowiecznej filozofii”².

Także Roman Ingarden zostawił świadectwo wielkości myśli księdza Michalskiego. W liście z 20 stycznia 1939 roku uczeń Edmunda Husserla tak pisał: „Przed chwilą myślałem, że Ksiądz jest właściwie jedynym filozofem w Polsce, jakiego znam... To nie komplementy, nikomu ich nie mówię i gardzę nimi”³. A po śmierci ks. Michalskiego wyraził następującą opinię: „Filozofia i w ogóle Polska poniosła znowu wielką, niedającą się wyrównać stratę. Ks. rektor Konstanty Michalski nie żyje... W chwili, gdy mamy go jeszcze w oczach, gdy słyszymy jego słowa, gdy trudno nam mimo wszystko uwierzyć, że nas opuścił na zawsze, dobrze jest, choćby w kilku zdaniach, uświadomić sobie, kim był i czego dokonał i uczcić tym jego pamięć... Był człowiekiem, który dorobkiem swoim naukowym i tym, co zdołał w sobie samym życiem swym zbudować, pozostanie trwałą wartością w kulturze duchowej Polski i Człowieczeństwa”⁴.

W swoich filozoficznych badaniach ksiądz Michalski najchętniej odwoływał się do pism św. Tomasza z Akwinu, zwłaszcza jego Sumy Teologicznej, którą uznawał za genialną syntezę, a jej autora nazywał wielkim budowniczym myśli chrześcijańskiej. Tomizmu nie uważał jednak za jakąś szczelnie zamkniętą całość. Pisał: „Tomistyczna filozofia uważa się za filozofię niezamkniętą, lecz otwartą tak, iż wszelkie wyniki myślenia, nawet gdzie indziej zdobyte, z natury rzeczy do niej

¹ Por. A. Usowicz, *O autorze książki*, s. 331-340, w: K. Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*, Kraków 2010, s. 331-349.

² C. Głombik, *Tomizm czasów nadziei. Słowińskie kongresy tomistyczne Praga 1932 – Poznań 1934*, Katowice 1994, s. 192-193.

³ R. Ingarden, *List do ks. prof. Konstantego Michalskiego z dnia 20 stycznia 1939 r. z Lwowa*, cyt. za: A. Usowicz, *Wstęp*, w: K. Michalski, *Nowa et vetera*, Kraków, 1998, s. 5.

⁴ Cyt. za: S. Rospond, *Wstęp*, s. 7, w: K. Michalski, *Dilatato Corde*, Kraków 2002, s. 7-8.

należą”⁵. Dlatego też w swoich badaniach chętnie porównywał poglądy św. Tomasa z wynikami innych, nowych badań.

W niniejszym opracowaniu zajmiemy się myślą tego wybitnego polskiego uczonego w odniesieniu do problematyki duszy ludzkiej. Oczywiście ze względu na to, że ma to być jedynie artykuł, nasze opracowanie nie będzie opisem wyczerpującym. Takim mogłoby być opracowanie w większej formie. Żywimy przeto nadzieję, że prezentowane tu szkicowe omówienie stanie się zachętą do dalszych studiów nad myślą księdza Konstantego Michalskiego, która – jak się wydaje – ciągle czeka na pełniejsze odkrycie i zaprezentowanie nie tylko w polskim środowisku.

2. Wprowadzenie do zagadnienia duchowości człowieka

Czy o tym, że człowiek jest bytowo ukonstytuowany przez pierwiastek duchowy, dowiadujemy się jedynie z przekazu, np. religijnego, czy też rzeczywistość tę, czyli duchową ludzką duszę, możemy uchwycić poznawczo w świetle naturalnego rozumu? Na tak postawione pytanie odpowiadamy pozytywnie, czyli stwierdzamy, iż człowiek może doświadczyć i rozpoznać swoją duszę na drodze filozoficznej.

Dusza ludzka jednakże nie jest nam dana poznawczo w doświadczeniu bezpośrednim, ale pośrednim. Znaczy to, iż wniosek o istnieniu duszy ludzkiej wyciągamy z pewnych bezpośrednich doświadczeń. Dziedzinę owych bezpośrednich doświadczeń stanowi całość tej rzeczywistości, którą nazywamy „kulturą”. Najczęściej wskazywanymi partykularnymi jej przejawami są tworzone przez człowieka pojęcia, jego sądy, rozumowania⁶. Wymienione akty, jako niematerialne, domagają się adekwatnej, dostatecznej dla siebie przyczyny, a więc przyczyny niematerialnej, czyli duchowej duszy, albowiem, jak głosi klasyczna, filozoficzna maksyma: *agere sequitur esse* – jak coś jest, tak działa. W niniejszym opracowaniu nie będziemy zajmować się wszelkimi sposobami wykazywania istnienia duszy ludzkiej, bo na ten temat istnieje bogata literatura⁷, a będziemy podążać jedynie śladem myśli księdza Konstantego Michalskiego.

Podjęty temat dla antropologii, ale jeszcze bardziej dla każdego poszczególne go człowieka, jest niezwykle ważny, wszak od jego właściwego zrozumienia zależy nie tylko poprawnie przeżyte życie doczesne konkretnej osoby, ale także cała jej wieczność. Problematyka ta nabiera tym większego znaczenia obecnie, kiedy podejmuje się wszelkie wysiłki, aby sprowadzić byt człowieka jedynie do wymiaru materialnego. Dążenie to niemalże z dnia na dzień się intensyfikuje, ale już za swoich dni doświadczał tego procesu i bolał nad nim ksiądz Michalski. W pracy

⁵ K. Michalski, *Nieznanemu Bogu*, s. 12-13, Warszawa 1936, cyt. za: A. Usowicz, *O autorze książki*, s. 336.

⁶ Szerzej na ten temat zob. np.: G. Dogiel, *Antropologia filozoficzna*, Kraków 1984, s. 96-102; R.K. Wilk, *Śmierć i zmartwychwstanie ciała człowieka*, Kraków 2015.

⁷ Oprócz wyżej wymienionych prac zob. np.: K. Wojtyła, *Osoba i czyn* (wiele wydań), zwł. cz. *Transcendencja osoby w czynie*, oraz *Integracja osoby w czynie*; tenże, *Rozważania o istocie człowieka*, Kraków 1999, M.A. Krąpiec, *Ja-człowiek* (wiele wydań), zwł. rozdz. IV: *Struktura bytowa człowieka*.

Między heroizmem a bestialstwem pisał: „Przeraża nas tylko myśl, że wymłócono z dusz tu i tam wiarę w nieśmiertelność, tak jak się wymłaca najlepsze ziarno z kłosa pszenicy. Nie wymłócono oczywiście razem z tą wiarą samej duszy, a ta, gdziekolwiek by była, umie jeszcze ze wszystkich sił kochać, umie się poświęcać, umie siebie dawać. Kto myśli kategoriami chrześcijańskimi, ten dojdzie do przekonania, a przynajmniej do nadziei, że po ofiarach i poświęceniach może nastąpić refleksja nad ich ostatecznym źródłem i sensem. Ze strugi krwi może przyjść łaska nawrócenia do Boga. Na razie żelazne cepy wojny młocą ciała i dusze milionów, ale duszy wymłócić nie zdołają. A gdzie się co dzień odmawia *credo in vitam aeternam*, wierzę w żywot wieczny, tam chyba i wiary z duszy się nie wymłóci. Za wiarą zaś i jej wyznaniem wśród krwi rozlewu idą nowe urodzaje. Niematerialność, duchowość i nieśmiertelność stanowią metafizyczną podstawę wielkości naszej duszy. Ale jej wielkość wydobywa się także na zewnątrz, staje się niemal widzialną i dotykalną”⁸.

Istnienie duszy ludzkiej odnosi człowieka do Boga; to dzięki niej pozostaje on w dialogu z Bogiem samym⁹. Dlatego też, jak pisze ksiądz Michalski, musi dojść do wielkich zaburzeń w człowieku, ażeby z tego odniesienia, w którym osiąga najwyższą swoją godność oraz nadzieję na osiągnięcie ostatecznego Celu, człowiek chciał zrezygnować, a dzieje się tak, kiedy pozwala na to, ażeby „wymłócono” z jego świadomości fakt, iż jego byt jest ukonstytuowany nie tylko z jego cielesności, ale także z pierwiastka ducha.

Tworząc jedność bytową z ciałem, żyje dusza w czasie, żyje zmianą, żyje skończonością, ale doznaje z tych racji niepokoju, bo nastawiona jest na Nieskończoność, na wieczność, na nieśmiertelność. Pragnie dusza Boga i pragnie wieczności całą swoją istotą i żeby odchylić ją od tego kierunku, potrzeba daleko idących deprawacji, żeby straciła przekonanie o tym, albo żeby wbrew temu przekonaniu dokonała zamachu na własne istnienie.

Wzmacnia przekonanie o nieśmiertelności duszy ludzkiej także prawda o sprawiedliwości Bożej. W życiu ziemskim bowiem doświadczamy dotkliwej dychotomii, która sprawia, że „boli serce i boli myśl”. Dzieje się tak, „kiedy człowieka heroicznie dobrego pożera nędza i niepowodzenie, a równocześnie człowiek zły wskazuje szyderczo na pomyślny swój los jako na zapłatę nieprawości. Jeżeli ktoś stracił wiarę w nieśmiertelność, łatwo w swej myśli może się znaleźć w ślepej uliczce, gdzie kończy się wszystko samobójstwem na widok antynomii, niedoli dobra i triumfu zła. Kto wiary w nieśmiertelność nie utracił, rozwiąże bolesną antynomię w oparciu o wieczność, stanowiącą podstawę do dalszego rozumowania”¹⁰. Obydwie bowiem idee: sprawiedliwości Bożej i nieśmiertelności duszy ludzkiej ściśle

⁸ K. Michalski, *Między...*, s. 91.

⁹ „Chodzi o «dialogiczną» nieśmiertelność... [która wynika] z ratującego czynu Kogoś kochającego, kto ma do tego władzę: dlatego człowiek nie może już ulec całkowicie tej zagładzie, ponieważ jest znany i kochany przez Boga. Jeśli wszelka miłość pragnie wieczności – Boża miłość nie tylko jej pragnie, lecz nią sprawia i nią jest” – J. Ratzinger, *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Opera omnia*. t. X, przeł. J. Kobienna, Lublin 2014, s. 33.

¹⁰ K. Michalski, *Między...*, s. 90.

do siebie należą i siebie nawzajem wzmacniają. Przekonanie o nieśmiertelności duszy ludzkiej pochodzi przeto zarówno ze źródeł filozoficznych, jak i religijnych. To, co filozofia buduje „od dołu”, kiedy w świetle naturalnego rozumu mówi, co sądzi o Bogu i świecie, to religia ukazuje „od góry”, ucząc, co Bóg przekazuje na ten sam temat. Oba te światopoglądy mogą się ze sobą mijać, mogą się ze sobą zderzać, ale może być i tak, „że się ze sobą spotkają, by się nawzajem umocnić, ożywić, zapłodnić”¹¹.

Podjęte zagadnienie jest zatem ważne nie tylko dla wymiaru doczesnego życia człowieka, ale dla jego całokształtu, sięgającego aż po wieczność.

W czym zatem, używając terminologii księdza Michalskiego, „widzimy” duszę ludzką i kiedy „dotykamy” jej? Tym będziemy zajmować się w niniejszym opracowaniu.

Jak już wspomnieliśmy, aby rozpoznać duszę ludzką, filozofowie kierują się ku doświadczeniu poznania intelektualnego bądź – dodajmy – aktów ludzkiej wolnej woli. Nie pomija ich, oczywiście, także były rektor UJ i więzień obozu w Sachsenhausen. Pisał on: „Przez proces poznania bierze człowiek w siebie w sposób swoisty, jako duch związany z ciałem, wszelką wokół rzeczywistość, cząstkę po cząstce, ale bez wytechnienia, bez końca. Bo jak Bóg jest nieskończony w akcie, tak ludzki umysł jest nieskończony *in potentia*, jest nieskończony w swym pragnieniu poznania”¹². Tak jak przez umysł człowiek dąży do prawdy, tak poprzez swoją wolę zmierza on ku dobru. A ponieważ i w tym wymiarze jego potencjalność jest nieskończona, dlatego też ciągle usiłuje człowiek „zdobywać dobro bez końca, bez granic, chociaż w rzeczywistości zdobywa je kropla po kropli, ułamek po ułamku”. I niezakończona będzie ta jego droga, dopóki nie stanie przed obliczem Nieskończoności¹³.

Intelekt dąży do prawdy, woła łaknie dobra, zaś dusza ludzka całą swoją istotą i wszystkimi swoimi władzami pragnie bytu, a to jej pragnienie może zrealizować się tylko w Bogu. Przyznają to nawet rzetelni ateści¹⁴.

3. Wytwory kultury jako odzwierciedlenie ludzkiej duszy

U początków swoich badań dotyczących duszy ludzkiej ksiądz Konstanty Michalski odwołuje się do twierdzenia św. Tomasza z komentarza do *Analitik wtórnych*, które brzmi: *Genus humanum arte et ratione vivit* – „cały rodzaj ludzki żyje z techniki i sztuki (ars), z wiedzy i wartości moralnych (ratio)”¹⁵. Człowiek zatem nie może wieść sobie właściwego życia, nie może spełnić należnego mu zadania na ziemi, jeżeli nie zwróci się do kultury. Jest ona rzeczywistością szczególnie ważną, gdyż jest nie tylko „środowiskiem” warunkującym prawdziwe życie ludzkie,

¹¹ Tamże, s. 90.

¹² Tamże, s. 84. Szerzej na ten temat zob. św. Tomasz z Akwinu, *Streszczenie teologii. O wierze*, w: tenże, *Dzieła wybrane*, tłum. J. Salij, Poznań 1984, s. 11-119.

¹³ Por. K. Michalski, *Między...*, s. 84-85.

¹⁴ Szerzej na ten temat zob. np. R.K. Wilk, *O sensie życia*, Kraków 2016.

¹⁵ K. Michalski, *Między...*, s. 71.

ale jest też „środowiskiem” wytworzonym przez człowieka: „Kulturę materialną i duchową trzeba uznać nie tylko za konieczny warunek życia ludzkiego, lecz także za wytwór tego życia, za jego cechę istotną, która je wyodrębnia od świata zwierzęcego”¹⁶. Właśnie w myśli św. Tomasza sprawa ta – przypomina ksiądz Michalski – jest rozstrzygnięta radykalnie. Akwinata bowiem po jednej stronie umieszcza człowieka z jego światem kultury, po drugiej zaś zwierzę z jego instynktami i impulsami. Kultura jest rzeczywistością specyficznie osobową, zupełnie zaś obcą dla środowiska zwierzęcego: „Tylko człowiek kulturę stwarza, tylko on ją rozumie, tylko on ją potrafi odziedziczyć, ocenić i rozbudować, dowodząc, że tylko w nim tkwi to coś, co go wynosi ponad naturę, ponad zwierzę na każdym stopniu jego rozwoju”¹⁷.

Wytwory kultury, zapożyczając słownictwo od Nicolai Hartmanna, ksiądz Michalski nazywa „obiektywacjami”¹⁸. Obiektywacje są owocem twórczych czynności człowieka. Wytworzone, usamodzielniają się, zdobywając *sui generis* byt. Ich bytowanie jednakże zawsze jest związane w jakiś sposób z materią. Nie ma takich obiektywacji, które byłyby już oderwane od swojego twórcy i niezwiązane w żaden sposób z materią; są one zawsze kompozycją czynnika materialnego i duchowego. Ponieważ w każdym dziele kultury można wyróżnić jego stronę materialną, dlatego też można je niszczyć: można je spalić, podrzeć, rozbić, ale można je też odnawiać, restaurować, przekształcać; można je badać ze stanowiska chemika, fizyka czy mechanika. Ujęte w takim aspekcie dzieła kultury nie różnią się niczym od przedmiotów obecnych w otaczającym nas widzialnym świecie. Dzieła kultury, tak samo jak wszelkie byty materialne, podpadają pod ludzkie zmysły i pobudzają je poznawczo. Ksiądz Michalski pisze: „Nie różni się dzieło kultury, nie różni się rzeźba, obraz, książka, motor od materialnego kosmosu także przez to, że na równi z nim zadrażnia nasze zmysły, że działa jako podnieta na

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ K. Michalski używa terminologii wprowadzonej przez N. Hartmanna, ale daje swoje wyjaśnienie rzeczywistości określanej danym słowem. Wynikiem badań N. Hartmanna jest – jak to określa W. Stróżewski – „szczególnie interesująca (...) kategoryzacja sfery ducha, dzielącej się na dziedziny ducha indywidualnego, ducha obiektywnego i ducha zobiektywizowanego.

(a) Duch indywidualny to osoba ludzka, najwyższa warstwa w człowieku. Jest to dziedzina swoistych doświadczeń, osobowych: pragnień, pożądań, sympatii, antypatii, miłości, nienawiści itp. Podmiot określany jest jako świadomość teoretyczno-pojęciowa, osoba – jako świadomość emocjonalna.

(b) Duch obiektywny to ponadindywidualne treści, wyrażające się w poglądach filozoficznych, religijnych, ideologicznych, prawnych itd. Należą do tej dziedziny także sztuka i język. Wbrew często spotykanym poglądom, sfera ducha obiektywnego nie należy do bytu idealnego: duch obiektywny jest historyczny, podlega prawom rozwoju tak jak wszystko, co realne.

(c) Duch zobiektywizowany to wspólne wytwory ducha indywidualnego i ducha obiektywnego. Należą tu «zmaterializowane» postaci ducha obiektywnego: książki, dzieła sztuk plastycznych, dzieła architektury itp. Stanowią one fizyczną postać pamięci zbiorowej, zmaterializowaną potencję sensu wszelkich odmian ludzkiej działalności. Dodajmy, że podstawą ducha obiektywnego i zobiektywizowanego jest zawsze indywidualny duch osobowy” – W. Stróżewski, *Ontologia*, Kraków 2004, s. 245-246.

nasz wzrok słuch, dotyk”¹⁹. Każde dzieło sztuki różni się natomiast od wszelkich części przyrody przez to, że tylko ono zawiera w sobie coś z ludzkiego ducha, zawiera w sobie pewien zamysł człowieka, spełnia wyznaczony mu przez człowieka cel, jest ludzkim narzędziem, znakiem, symbolem, jest pewną obiektywacją. Obiektywacje te można klasyfikować według różnorodnych kryteriów, stąd można mówić np. o dziełach sztuki i nauki, religii, prawa, moralności. Wszystkie te i im podobne różnice przewyższa łącząca je wszystkie, wspólna im cecha, a jest nią sens, który jest wyrazem i śladem ludzkiego ducha.

Wytwory ludzkiego ducha stanowią źródło i przedmiot dla nauk humanistyczno-historycznych: „Wszystkie nauki humanistyczno-historyczne z powodzeniem pracują i pracować mogą tylko dlatego, że człowiek z człowiekiem, duch z duchem obcuja, porozumiewają się ze sobą poprzez swe wytwory”²⁰. Wszystko to świadczy, iż każdy poszczególny duch ludzki posiada taką samą istotę, dzięki której funkcjonuje, wypowiadając się w znakach i symbolach, w obiektywacjach utrwalonych w materii oraz w konstytuowanych przezeń ustrojach społecznych. Dzięki obiektywacjom komunikują się ludzkie duchy. Kontakt ten zostaje nawiązywany również i wtedy, gdy człowiek napotyka na ślady „zmarłej kultury”, gdy staje wobec niezrozumiałych dla niego pomników jakiejś minionej kultury. Ale i w takich sytuacjach, kiedy człowiek staje wobec tajemnicy niezrozumiałej dla niego jakiejś obiektywizacji, to jednak rozumie on, że ma przed sobą nieodczytane znaki i wierzy, że przyjdzie kiedyś taka chwila, kiedy zostanie odnaleziony klucz, dający wgląd do skarbcza przechowywanych wyników ludzkiego ducha.

Wszystkie obiektywacje są owocem ludzkiego ducha, z tej więc racji można je nazwać bądź to „duchem obiektywnym”, bądź też „duchem zobiektywizowanym”²¹. Ów duch obiektywny zawiera w sobie, ogarnia sobą wszelkie wytwory

¹⁹ K. Michalski, *Między...*, s. 71-72.

²⁰ Tamże, s. 72.

²¹ Por. tamże. K. Michalski nie zgadza się w tym względzie z N. Hartmannem, który wprowadził trójpodział, wyróżniając ducha personalnego, ducha obiektywnego i ducha zobiektywizowanego. Duch personalny znajduje się w każdym człowieku, jako jego wewnętrzna własność; duch obiektywny transcenduje jednostki i stanowi ich wspólną rzeczywistość, ciągle utrzymuje się na miejscu, ciągle żyje, podczas gdy poszczególne duchy personalne z tego świata i życia odchodzą. Zatem tylko duch obiektywny może być podmiotem, nośnikiem dziejów ludzkich; zadania zaś tego nie może pełnić duch personalny, którego życie na tym świecie przemija jak cień czy jednodniówka. Ducha zobiektywizowanego tworzą wytwory oderwane od ducha personalnego i obiektywnego: myśl zamknięta w symbolach i księgach, wszelkie wytwory artystyczne, wszelka sztuka i technika konstytuują to duchowe dobro. Duch zobiektywizowany życia sam w sobie nie posiada, niemniej jednak z życia się wywodzi i na życie oddziałuje; i chociaż sam wznosi się ponad czas i ponad dzieje, to jednak w pewien sposób wpływa na to, co się w czasie dokonuje. I o tej koncepcji Michalski pisze: „Chociaż główny nacisk kładzie Hartmann na ducha obiektywnego, powtarzając kilkakrotnie, że od niego dwa inne zależą, to właśnie przeciw temu duchowi budzą się zastrzeżenia i rodzi się wątpliwość, czy przyjmując jego istnienie, nie wykracza się przeciw głośniejszemu w średnowieczu zasadzie redukcijnej, według której nie należy mnożyć bytów realnych bez konieczności. Funkcje przypisane duchowi obiektywnemu można z łatwością rozdzielić między dwa inne duchy, wprowadziwszy wprzód pewne wyjaśnienia. Trafia natomiast Hartmann do przekonania, kiedy rozwija swe poglądy na ducha personalnego i zobiektywizowanego” – K. Michalski, *Dusza i duch*, s. 536-537, w: tenże, *Nowa et vetera. Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu*

kultury, a ogrom tych dokonań budzi w człowieku pytanie o to, z jakiego źródła to wszystko płynie. Konstanty Michalski daje na nie odpowiedź, przywołując myśl św. Tomasza, pisze: „Na to pytanie teza tomistyczna odpowiada twardo: *Genus humanum arte et ratione vivit*, dodając do tego od razu, że świat zwierząt żyje z instynktów i zmysłowych impulsów. Obiektywacje ani same z siebie się nie rodzą, ani same siebie nie rozumieją, lecz rodzą się i rozumieją poprzez naszą ludzką, a nie zwierzęcą duszę. Nie ma zatem wątpliwości, że jak daleko sięga duch obiektywny, jak daleko rozbudowuje się kultura, tak daleko sięga ludzka dusza. I jeszcze jedno, to mianowicie, że w niej, w ludzkiej duszy musi być coś, co ją wyodrębnia od dusz nie ludzkich, które nie są zdolne do wydania z siebie żadnych obiektywacji, żadnych dzieł kultury... Kto kulturę tworzy, ten i tylko ten ją także rozumie. Nie odczyta odczytanych i nieodczytanych dokumentów nikt inny na ziemi, jak tylko człowiek, bo tylko ten, kto dzieło kultury tworzy, może ją także rozumieć i cenić”²². Michalski, jak widać, posługuje się dwoma słowami: „dusza” i „duch”. Mówi o „duszy ludzkiej”, kiedy chce pokazać, iż łączy się ona z ciałem, będąc jego *entelechią*. Natomiast gdy wskazuje na twórcze zdolności, z których, jak ze źródła, wypływa cała kultura, wówczas mówi o „duchu”. Tomizm, wyprowadzając wszelkie obiektywacje z ducha ludzkiego, z ducha podmiotowego, wcale nie twierdzi, iż duch ludzki działa w jakiejś separacji od innych czynników konstytuujących człowieka²³.

Jak z dotychczasowych analiz wyraźnie wynika, ksiądz Michalski poszukuje racji dostatecznych dla doświadczanych intelektualnych aktów człowieka, czyli odwołuje się do zasady metafizycznej głoszącej, iż *agere sequitur esse* i owe *agere*, świadczące o duchowym ich sprawcy, grupuje w dwa zbiory. Do pierwszego zalicza: wiedzę, sztukę i technikę; do drugiego: organizacje i urządzenia społeczne²⁴.

O pierwszym wspomnieliśmy powyżej, obecnie wskażemy na drugi obszar, czyli na życie społeczne człowieka, albowiem ono również świadczy o konstytuującym człowieka elemencie duchowym. Ksiądz Michalski pisze: „spójrzmy na życie narodowe i państwowe (...) Zauważmy (...), że w chwili narodzin ustroju lub w punktach zwrotnych jego rozwoju zawsze duch bierze górę nad naturą i materią. Bierze górę nad krwią i naturą duch, ilekroć mężczyzna i kobieta opuszczają własną rodzinę, własną krew, by rozpalic nowe ognisko rodzinne. Bierze znowu górę duch, kiedy z rodzin i szczepów, pod tchnieniem tej samej kultury oraz wspólnie przeżywanych obyczajów i dziejów – rodzi się organizacja, która nazywa się narodem. Bierze jeszcze raz górę duch nad wszystkim innym, kiedy z wysiłku woli

Jagiellońskiego, t. IX, Kraków 1998, s. 533-543 (pierwodruk: *Duch i dusza*, „Verbum” 4 (1973), s. 691-717).

²² Tenże, *Między...*, s. 73-74. „Powiedzmy, że dla świata zwierząt wszystkie nasze wytwory kulturalne są martwe i martwymi być muszą, bo żadne zwierzę ani nim nie żyje, ani żyć nie może. Tego rodzaju wytwory wyszły z ducha i tylko do ducha przemówić i wniść mogą jako pokarm, napój i siła na dalszą drogę twórczości” – tamże, s. 74.

²³ Por. tamże, s. 73-74. Szerzej na ten temat zobacz także np. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, zwłaszcza rozdział: *Integracja osoby w czynie*.

²⁴ Por. K. Michalski, *Między...*, s. 74.

i ducha naród organizuje się w państwo, które posiada własną konstytucję, własne prawa, sądy i zwierzchnią władzę”²⁵.

Duch jest tym, co rodzi społeczeństwa ludzkie i je utrzymuje. I chociaż każdy człowiek bez decyzji swojej woli urodził się w danym, konkretnym narodzie, to jednak w późniejszych latach swojego życia będzie on musiał zająć jakąś swoją własną postawę wobec tego narodu i państwa. Nie tylko bowiem naród i państwo „przyswajają sobie” człowieka, ale także człowiek na swój sposób „przyswaja sobie” obydwie te rzeczywistości²⁶. Każdy człowiek czyni to na swój sposób, bo jak każdy inny wytwór kulturalny, tak również naród i państwo mogą albo zatrzymać się na peryferii duszy poszczególnego człowieka, albo mogą w jego duszy mieszkać jako martwe, obce ciało, wreszcie, mogą dostać się w najgłębsze jej sfery i stać się jej największymi skarbami na ziemi²⁷. Ta korelacja człowieka z narodem i państwem jest obca, jest martwa dla całego świata zwierząt, ponieważ „w żadnej duszy zwierzęcej nie ma tej drogocennej cząstki, która się nazywa duchem”²⁸.

Te głębokie, tutaj jedynie zasygnalizowane myśli księdza Michalskiego, jakże mocno harmonizują z wypowiedziami innych teologów i filozofów. W tym miejscu trzeba nade wszystko wymienić wypowiedzi papieża Jana Pawła II, szczególnie jego mowę wygłoszoną podczas wizyty w UNESCO²⁹, oraz wykład na temat nierozzerwalnej więzi ludzkiej egzystencji ze światem kultury, zamieszczony w książce *Pamięć i tożsamość*³⁰. Poza tym niezwykle interesujące wyniki badań przedstawili m.in.: Tadeusz S. Wojciechowski³¹, Mieczysław A. Krąpiec³² czy Roman Ingarden³³.

4. Funkcje psychiczne jako odzwierciedlenie ludzkiej duszy

Inna droga do rozpoznania pierwiastka ducha konstytuującego człowieka wiedzie przez drobiazgowo badania funkcji psychicznych. Pozwalają one, po pierwsze, wskazać na pierwiastek duchowy konstytuujący człowieka, po drugie, wykazać błędy niektórych postaw, jak choćby sensualistycznie i atomizująco nastawionej psychologii, usiłującej wyjaśnić psychikę człowieka teorią kojarzenia i rozkojarzenia się wrażeń. W tej optyce poszczególne wrażenia, na podobieństwo atomów, koralików, jakaś niewidzialna ręka miałyby ze sobą wiązać w pewne układy tylko po to, żeby je potem rozkojarzyć i ponownie wiązać je w nowe konfiguracje i tak bez końca zestawiać. Teorię taką Michalski nazywa „fikcją” i wyjaśnia, że przecież

²⁵ Tamże.

²⁶ Por. tamże.

²⁷ Por. tamże, s. 74-75.

²⁸ Tamże, s. 75.

²⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II podczas wizyty w Siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO). Paryż, 2 czerwca 1980 r.*, tłum polskie, Kraków 1980.

³⁰ Tenże, *Pamięć i tożsamość*, zwł. rozdział XV, *Naród a kultura*, Kraków 2005.

³¹ T.S. Wojciechowski, *Wybrane zagadnienia z filozoficznej antropologii*, Kraków 1985.

³² M.A. Krąpiec, *Ja-człowiek* (wiele wydań), zwł. rozdział: *Intencjonalność poznania a kultura*.

³³ R. Ingarden, *Książeczka o człowieku* (wiele wydań).

pozbawiony myślenia sam proces kojarzenia nie wystarczy do zrozumienia np. systemów filozoficznych św. Tomasza, Spinozy, Hegla czy innych filozofów. Systemy te w historii stawały się przedmiotem takiego lub innego zrozumienia przez człowieka, a fakt ten dowodzi, że jego zdolności poznawcze nie wyczerpują się w odbieraniu wrażeń, ale jest on zdolny do myślenia, które rozwija się według innych praw, niż utrzymywali asocjacyoniści. Badania nad ludzką myślą i wolą doprowadziły do konstatacji, że myśli nie da się sprowadzić do wrażeń. Dzięki myśleniu człowiek, mając dane podstawy, „uchwytyje w lot” przeróżne relacje, lub też, kiedy ma daną relację i jedną z jej podstaw, szuka drugiej jej podstawy. Aby zdać sobie sprawę z doniosłości omawianej kwestii, wystarczy odnotować, jak obszerna jest dziedzina relacji. Możemy bowiem wyróżnić relacje logiczne i realne, a wśród realnych i czasowe, i przestrzenne, przyczynowe i celowe.

Ponieważ podmiot i jego akt myśli musi mieć taki sam charakter, przeto niezmysłowe myśli dowodzą istnienia niezmysłowego ich podmiotu. Owe poszczególne akty niezmysłowego poznania, poszczególne myśli nie istnieją przecież w sobie jako rodzaj nieprzeliczonych substancji, ale istnieją w czymś jednym – ludzkim, duchowym podmiocie³⁴. Do depersonalizacji człowieka prowadzą także jednostronne psychoanalizy, usiłujące wytłumaczyć wszystko zepchniętymi na dno duszy kompleksami i popędami, które za odtrącenie u progu świadomości mszczą się, sygnalizując ze złośliwością swoją obecność. Tak, jak w wyżej przedstawionym schemacie asocjacyonistów, „wszystko się kojarzyło i rozkojarzyło, łączyło i dzieliło, a nikt nie myślał, tak tutaj samo się kocha i nienawidzi, samo się lęka i gniewa, samo się zawzina i zaczaja, a nigdy nie zareaguje głębokie ja, by w tej niesfornej gmatwaninie silną dłońią wprowadzić trochę ładu i karności”³⁵.

Prowadzone tu analizy, według słów samego księdza Michalskiego, mogą „się zrazu zdawać czymś obojętnym i nudnym”, ale myśl ludzka weszła na tę drogę, ażeby pokazać, jak wyodrębnia się „ludzki świat ducha od świata zwierzęcego.” Badania te sprawiają bowiem, że staje się widoczna różnica zachodząca – i to bardzo rychło – pomiędzy życiem psychicznym dziecka a życiem zwierząt. O ile w samych początkach dziecko wszystko niesie swymi rączkami do ust, na podobieństwo zwierzęcia, które dla biologicznego podtrzymania jednostki i gatunku niesie wszystko do paszczy lub dzioba, to jednak dziecko szybko odrywa się od impulsów li tylko biologicznych i zaczyna z ciekawością i zupełnie bezinteresownie zajmować się różnymi przedmiotami. Książk Michalski przywołuje w tym miejscu także myśl Maxa Schelera, który „nazwał człowieka rewolucjonistą”. Człowiek staje się rewolucjonistą przez to, że wznosi się ponad kosmos, że wyrwa się z sił witalnych i impulsów po to, ażeby zarówno cały świat, jak i własną osobę uczynić przedmiotem swoich badań. Dzięki takiej postawie może człowiek budować obiektywną wiedzę o rzeczywistości. Podobna treść zawarta jest w myśli św. Tomasza, zwracającej uwagę na dwie kierownicze idee. Pierwsza dotyczyła tego, „że w przeciwstawieniu do zwierząt człowiek posiada w swej dłoni narząd

³⁴ Por. K. Michalski, *Między...*, s. 78-79; G. Dogiel, *Antropologia filozoficzna*, s. 141-142.

³⁵ K. Michalski, *Nova et vetera...*, s. 295.

nad narządami, *instrument instrumentorum*”. Dzięki niemu manipuluje on wszystkim, czego tylko dosięga, a towarzyszą temu zawsze „jakieś zamysły i pomysły”. Już w tym fakcie człowiek „ukazuje się jako *faber*, jako urodzony technik i artysta” i manifestuje swoje wyjście poza ciasny krąg swoich tylko biologicznych potrzeb.

Najskuteczniej i najmocniej jednak – jak twierdzi ksiądz Michalski – przeciw sensualistycznej i atomizującej psychologii wystąpili wychowawcy. Powoływali się przy tym na fakt, że wszelkie syntezy, stworzone przez tę psychologię, są dla nich zupełnie nieużyteczne, gdyż opisują fikcje skonstruowane przez atomizujących psychologów i w żaden sposób nie odtwarzają człowieka w jego stopniowym rozwoju.

Zagadnienie wychowanka omawiany autor rozpatruje w dwóch aspektach: negatywnym i pozytywnym. Ujęcie negatywne ma na celu wyeliminowanie tego, co stanowi błąd. Błądzi zaś ten, kto traktuje dziecko jako rzecz³⁶. Na taką postawę wychowawcy dziecko odpowiada swoim „protestem”, „rozpaczą i gniewem”, a protest ten „dobywa się z najdalszych głębin dziecka, dobywa się z trzciny myślącej Pascala, dobywa się dlatego, że się widzi tylko trzcinę, a nie widzi się myśli i ducha. Buntuje się dziecko i buntować powinno, ilekroć nie dostrzeżę się w nim tego, skąd płynie wysoka jego godność, a widzi się tylko rzecz”³⁷.

A zatem wszystko, co jest nośnikiem zdobytej kultury, a więc np. rodzina, naród, państwo, musi sobie zdawać sprawę, iż nie poradzi sobie i „zginie doszczętnie, jeżeli dla siebie nie zdobędzie dziecka, bo dziecko rozstrzyga o jego przyszłości. Rozstrzyga o tej przyszłości dziecko, a nie żadna rzecz, żaden gatunek zoologiczny, bo w dziecku mieszka duch zdolny do nieśmiertelności i do tego, co nieśmiertelność tworzy”³⁸.

Cały proces wychowania, żeby był sensowny, musi być zwieńczony celem. Niestety, wszelkiego rodzaju pedagogiki – przypomina Michalski – ciągle dyskutują i szukają celów wychowania. Wyjątek pośród nich stanowi pedagogika katolicka, która wyraźnie zna swoje cele, wszak „posiada je w swojej nieporównanej etyce”. Katolicka etyka zaś swoją hierarchię wartości i celów opiera na hierarchii bytów, „gdzie na czele wszystkiego znajduje się Bóg”. Centralną ideą pedagogiki katolickiej jest zatem Bóg, a fakt ten otwiera „przed ludzkimi oczyma tak nieskończone widnokreśli, o jakich żadna inna pedagogika nawet marzyć nie może”³⁹. Dzięki temu, że w etyce katolickiej Bóg stanowi centrum, ku któremu zmiierzają wszystkie wysiłki wychowawcze, dlatego też tylko ona zakreśla takie widnokreśli, jakich żadna inna zakreślić nie może. Chociaż pomiędzy człowiekiem a Bogiem istnieje nieskończona odległość, to jednak uczy się, iż człowiek może i powinien upodobnić się do Boga. Drogę owego upodobnienia wyznaczają sprawności (cnoty) moralne. Rozumienie zaś cnoty jako siły moralnej pokazuje, jak etyka katolicka jest zarazem i dynamiczna, i organiczna, optymistyczna i całościowa. Jest dynamiczna,

³⁶ Por. K. Michalski, *Między...*, s. 82. Zob. także: tenże, *Nova et vetera...*, s. 295n.

³⁷ Tenże, *Między...*, s. 82.

³⁸ Tamże, s. 83.

³⁹ Tamże, s. 84.

bo cnoty „ułatwiają nieustanną drogę w górę”, jest organiczna, gdyż cnoty konstytuują „żywy zespół, zwany charakterem moralnym”. Jest optymistyczna, „bo jej pierwszym i ostatnim wyrazem jest dobro, a nie grzech lub zło”, jest wreszcie całościowa, „gdyż obejmuje obowiązki człowieka tak, iż zadania osobiste, indywidualne zależą od społecznych, podobnie jak społeczne zależą od personalnych”⁴⁰.

Proces wychowania dobitnie wskazuje, że wszystko, co człowiek czyni i w co się rozwija, zależy od tego, czym człowiek jest, co w sobie posiada. A tym, co człowiek ze sobą na świat przynosi i z czym musi liczyć się wychowawca, są nie tylko hormony, konstytucja cielesna i związany z tym temperament. Zarówno cielesną konstytucję, jak i temperament posiada także zwierzę, ale nie potrafi zdziałać ono tego, co czyni człowiek, ani nie może się rozwinąć w to, w co rozwija się człowiek⁴¹. Dziecko bowiem bardzo szybko „zaczyna myśleć i afirmować swoją wolę, bardzo szybko zapowiada, że będzie pewnego rodzaju ascetą i rewolucjonistą, bardzo szybko przez cały swój rozwój wskazuje na to, że dąży do własnej osobowości. To wszystko możliwe jest dlatego, że obok cielesnej konstytucji posiada w sobie ducha, który mu nie pozwala spocząć, dopóki do życia wegetatywnego i do psychiki zmysłowej nie dołączy się właściwe mu życie duchowe. Życie duchowe jest koroną rozwoju dziecka i zjawia się tylko tam, gdzie tę koronę umie się nosić”⁴².

Życie duchowe rodzi się z ducha i ducha wzbogaca, ale nie czyni to szkody ani psychice zmysłowej, ani życiu wegetatywnemu, wręcz przeciwnie, duch ludzki i jego życie potrzebuje ciała, wszak tylko z nim może współistnieć i współdziałać, konstytuując jednostkę ludzką⁴³. Dzięki duchowemu pierwiastkowi człowiek jest bytem osobowym. Przeto „dziecko – pisze Michalski – protestuje z gniewem, ilekroć dostrzega, że się na nie spogląda jak na rzecz. Protest dobywa się wtedy z samych głębin ducha, o których się zapomniało. Protestuje myśląca trzcina Pascala dlatego, że się widzi w niej tylko trzcinę, a nie spostrzega się nieśmiertelnego *pneuma*, które z istoty swej jest zdolnym do życia duchowego. Na taki protest nie pomoże żaden materializm, żadna szara teoria, gdyż i tam, jak w Sowietach, uznaje się człowieka tylko za ziemię, za rzecz, za sługę traktorów, zaczyna protestować to, przez co człowiek różni się od rzeczy, zaczyna się buntować nieśmiertelne, zapomniane, zdeptane *pneuma*”⁴⁴.

Filozofia tomistyczna zatem nie zatrzymuje się na sprawnościach i władzach człowieka, ale poprzez nie dociera aż do fundamentalnych składników metafizycznych istoty ludzkiej – sięga aż do ducha. Uchwytuje ona człowieka w tym, co odróżnia go od zwierząt, mianowicie rozpoznaje jego byt osobowy, wykazując, iż obok ciała posiada on w sobie ducha⁴⁵. Dobitnie wykazuje wyższość tego, co duchowe nad tym, co materialne.

⁴⁰ Tamże, s. 85.

⁴¹ Por. tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Por. tamże, s. 85-86.

⁴⁴ K. Michalski, *Nova et vetera...*, s. 295.

⁴⁵ Por. tenże, *Między...*, s. 86-87.

Zakończenie

Przedstawione tutaj opracowanie, przyjmując formę artykułu, sygnalizuje jedynie, a w żadnym wypadku nie wyczerpuje omawianego zagadnienia, ukazanego w pismach księdza Konstantego Michalskiego. Jego myśl ciągle jeszcze czeka na odkrycie i opracowanie. Zadaniem stojącym przed badaczami myśli tego wielkiego filozofa jest nie tylko porządkowanie badanych przez niego tematów, ale też prowadzenie dalszych eksploracji zagadnień według zapisanych przez niego zaleceń.

Jego pisma noszą bogaty materiał dotyczący konstytuującego człowieka ludzkiego ducha, którego ciągle chce się „wymłócić” z ludzkiej świadomości. W tym samym duchu wypowiada się także kard. J. Ratzinger, który pisze, że: „słowo «du-sza» w ostatnich dwudziestu pięciu latach zostało umieszczone na liście słów zakazanych; starano się je obejść, gdzie tylko to możliwe. Próbowano nam wmówić, że chodzi tu o pogański (grecki) wynalazek, który nie powinien znaleźć miejsca w tym, co chrześcijańskie (...)”⁴⁶. Dzieła księdza Konstantego Michalskiego zakreślają szerokie horyzonty dla badań z dziedziny antropologii, etyki, moralności, pedagogiki, psychologii... Jednym z takich problemów jest niewątpliwie zagadnienie uczuć – jakże ważne dla rozwoju człowieka, dla procesów wychowania. Częstym błędem, jak pisze ksiądz Michalski, jest jednopoziomowe ujmowanie uczuć. Tymczasem św. Tomasz bardzo wyraźnie wyodrębnia „uczucia zmysłowe, związane ze wzruszeniami (*passiones*), i uczucia wyższe (*affectus*). Nawet niektórzy tomiści nie mają zrozumienia dla tej dwupoziomowości. Zapomina się mianowicie o wyższych uczuciach i ogranicza się do rozważań w obrębie uczuć zmysłowych. Jest to niesłychanie ważna sprawa dla wychowania”⁴⁷. Te, a przecież i wiele innych kwestii, ciągle czeka na opracowanie i ukazanie światu wielkości myśli tego niezwykłego polskiego filozofa.

Bibliografia

- Dogiel G., *Antropologia filozoficzna*, Kraków 1984.
- Głombik C., *Tomizm czasów nadziei. Słowiańskie kongresy tomistyczne Praga 1932-Poznań 1934*, Katowice 1994.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005.
- Jan Paweł II, *Przemówienie Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II podczas wizyty w Siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO). Paryż, 2 czerwca 1980 r.*, tłum. polskie, Kraków 1980.
- Michalski K., *Między heroizmem a bestialstwem*, Kraków 2010.
- Michalski K., *Nieznanemu Bogu*, Warszawa 1936.
- Michalski K., *Nova et vetera. Studia do dziejów Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. IX, Kraków 1998.
- Michalski K., *Spotkanie z prawdą*, Kraków 1982.

⁴⁶ J. Ratzinger, *Zmartwychwstanie...*, s. 437.

⁴⁷ K. Michalski, *Spotkanie z prawdą*, Kraków 1982, s. 30-31.

Ratzinger J., *Zmartwychwstanie i życie wieczne. Opera omnia*, t. X, przeł. J. Kobienia, Lublin 2014.

Rospond S., *Wstęp*, w: K. Michalski, *Dilatato Corde*, Kraków 2002, s. 7-8.

Tomasz z Akwinu św., *Streszczenie teologii. O wierze*, w: tenże, *Dzieła wybrane*, tłum. J. Salij, Poznań 1984.

Usovicz A., *O autorze książki*, w: K. Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*, Kraków 2010, s. 331-349.

Wojciechowski T.S., *Wybrane zagadnienia z filozoficznej antropologii*, Kraków 1985.

Słowa kluczowe: Bóg, człowiek, dusza, kultura, sztuka, nauka, życie społeczne

Keywords: God, man, soul, culture, art, science, social life